Wiewiórka i jeżyk

Wiewiórki znane są z tego, że robią zapasy na całą zimę. Zapewne dlatego wiewiórki z utęsknieniem czekają nadejścia wiosny, by móc zjeść coś świeżego. Na wiosnę czekała również wiewiórka Rudulka. Jednak nie chodziło jej o coś świeżego. Jej zapasy po prostu już się skończyły. Gdy leży śnieg i wszystko wokół jest zamarznięte, próżno jest szukać pożywienia. Dopiero wiosną udaje się zdobyć jakiś kąsek. Radulka miał nadzieję, że wiosna już nadeszła. Udała się zatem na poszukiwania. Najpierw szukała czegoś do jedzenia na drzewie na którym mieszkała. Jednak nie miało ono żadnych owoców, listków ani pączków. Wiewiórka postanowiła, że zejdzie na ziemię, licząc że tam uda się jej znaleźć coś pożywnego. Mimo starań na ziemi również nic nie znalazła.

- Czyżby wiosna jeszcze nie nadeszła – martwiła się wiewiórka – co zemną będzie, chyba umrę z głodu.
- Dlaczego tak rozpaczasz? – nieoczekiwanie odezwał się tajemniczy głos.
- Kto tu jest? – zapytała zaskoczona Radulka.
- To tylko ja, mam na imię Kolmek – odezwał się jeżyk wychylając się ze swojej jamy, tak by wiewiórka mogła go zobaczyć.
- Ja jestem Rudulka, mieszkam na tym drzewie – odpowiedziała grzecznie Rudulka wskazując na swoją dziuplę na drzewie, dodając dalej, tym razem zasmuconym głosem – niestety moje zimowe zapasy już się skończyły i właśnie zeszłam na ziemię, by znaleźć coś do jedzenia.
- Sama jesteś sobie winna, zrobiłaś za małe zapasy przed zimą i teraz nie masz co jeść – pouczał Kolmek.
- To prawda, moje zapasy okazały się za małe – przyznała Rudulka spuszczając nisko głowę.
- Trzeba było o tym pomyśleć wcześniej i zrobić zapasy takie jak zawsze – po raz drugi upominał Kolmek.
- Moje zapasy były duże, tak duże jak poprzedniej zimy – tłumaczyła się Rudulka.
- Jak to, przecież zima w tym roku nie była dłuższa, a może byłaś łakomczuchem i wyjadłaś zapasy przed czasem - ponownie oburzał się Kolmek.
- Nie, ja w tym roku jadłam bardzo oszczędnie ale w pewnego dnia zapukała do mnie mała myszka, którą zły kot przegonił z domu. Nie miała nic do jedzenia, więc podzieliłam się z nią swoimi zapasami – wyjawiła Rudulka.

Jeżykowi zrobiło się przykro. Zarzucała wiewiórce że jest niegospodarna, że jest łakomczuszką, a tym czasem okazała się bardzo uczynną. Kolmek postanowił naprawić swój błąd i pomóc Rudulce.

- Nic się nie martw. Ja w swojej spiżarni mam jeszcze trochę korzonków. Nie jest to przysmak ale można się tym najeść.

Wiewiórka i jerzyk zasiedli do posiłku. Jedzenia nie było dużo ale udało się im zwalczyć głód. Syci rozeszli się do swoich domów. Następnego dnia ponownie się spotkali. Rudulka tak jak poprzednio szukała czegoś do jedzenia. Kolmek tym razem nie mógł jej pomóc bo i jego spiżarnia była już pusta. Teraz zwierzęta razem chodzili po lesie szukając czegoś do jedzenia. Były już bardzo wyczerpane, gdy nieoczekiwanie przed nimi przebiegła mała myszka głośno krzycząc.

- Kotki, kotki, kotki! ….

Rudulka była przekonana, że małą myszkę gonią złe kotki. Jeśli jest ich dużo to mogą być groźne dla wiewiórki a nawet dla jeżyka. Postanowiła uciekać ostrzegając innych.

- Uciekajcie szybko, uciekajcie! ....
- Dlaczego chcecie uciekać przed wiosną? – dziwiła się mała myszka, która właśnie zatrzymała się obok wiewiórki i jeżyka.
- Jak to? - dziwiła się wiewiórka – przecież gonią cię kotki.
- Ależ nic podobnego, ja po prostu widziałam na gałęzi wierzby małe, przytulne kotki, takie pączki, ich pojawienie się oznacza nadejście wiosny. Chciałam o tym wszystkim powiedzieć.
- Ach tak – uradowała się wiewiórka – w takim razie musisz nam to koniecznie pokazać

Mała myszka zaprowadziła wiewiórkę i jeżyka do miejsca gdzie rosła wierzba. Na jej gałązkach było bardzo dużo pączków. Jak się okazało były one bardzo smaczne. Wiewiórka i jeżyk najedli się. Byli syci i szczęśliwi z nadejścia wiosny.

Maminka

wydrukowano dnia: 20.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026